

Wieści znad Orzyca e-Wieści



Nr 2(58)

ISSN 2080-024X

luty 2012 rok

wersja dostępna tylko w internecie www.tpzk.pl www.naszkrasnosielc.tpzk.pl

Wprowadzenie

Idą zapustnicy, wpuście nas do izby...



Oj! Co to była za sobota! 18 lutego zaroilo się w Rakach od cyganek, kóz, aniołów, bocianów, diabłów, śmierci i rozmaitych przebiezańców, a to wszystko za sprawą kolejnego już Gminnego Przeglądu Zespołów Zapustnych zorganizowanego przez Wójta Gminy Krasnosielc, Gminny Ośrodek Kultury, Publiczną Szkołę Podstawową w Rakach i lokalną społeczność.

W niniejszym wydaniu e-Wieści stanowiących dostępny jedynie na stronach internetowych dodatek do Wieści znad Orzyca Nr 2(58) z lutego 2012 roku Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej przedstawia Państwu kilka odsłon hucznie obchodzonych, minionych już zapustów.

Odsłona pierwsza to teksty, które ukazały się w lokalnej prasie opisujące to wydarzenie, druga to wybrane scenariusze zapustne, a trzecia to prace plastyczne o tejże tematyce, wykonane przez nasze dzieci. Wszystko to obficie okraszone zdjęciami. Kolejnym dokumentem obrazującym wyniki pracy twórczej mieszkańców gminy Krasnosielc jest nagranie DVD dostępne w Gminnym Ośrodku Kultury, Bibliotece Publicznej oraz szkołach.

Gościnne i pracowite środowisko Raków, przy współudziale wielu osób i społeczności, kolejny już raz przyczyniło się do podtrzymania tej pięknej tradycji przedstawień zapustnych. Wszystkim jego aktywnym uczestnikom, tym z piórem, mikrofonem, farbą, kredką i nożyczkami oraz tym wspierającym organizacyjnie i finansowo bardzo dziękujemy.





Wszystko zaczęło się kolorowym korowodem, który wiódł przez wieś z podwórka pani Marii Słoniawskiej do budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej. Na początku wystąpił zespół taneczny działający przy naszym GOK, a zaraz potem na scenie cztery zespoły szkolne (PSP Amelin, PSP Drądzewo, PSP Raki i Gimnazjum w Krasnosielcu) oraz jeden zespół dorosłych (Rakowianie) zaprezentowały programy, swoją tematyką nawiązujące do tradycyjnych zapustów. Było co oglądać! Wesołe teksty (i podteksty), dużo humoru, tańce, śpiewy i wspaniała zabawa, to wszystko sprawiło, że trzy godziny minęły jak jedna chwila. Salwy śmiechu co



rusz wybuchały na sali, a od burzy braw mało co nie popekały ściany!

Występom towarzyszył poczęstunek, przygotowany przez panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich, a nad bezpieczeństwem gości czuwali druhowie z OSP w Rakach i Wólce Drądzewskiej. Jak zwykle organizatorzy wszystko dopięli na ostatni guzik i nawet najgorszy malkontent nie miał się do czego przyczepić. Zapusty w Rakach bardzo znane nawet poza granicami gminy, odwiedzane są przez licznych gości. Tak było i tym razem. Na przegląd zawitali więc Marian Krupiński (rad-



ny Sejmiku Wojewódzkiego), Ryszard Dziadak (dyrektor Wydziału Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej), przedstawiciele Mazowieckiego Centrum Kultury i miejscowe VIP-y.

Na zakończenie wszyscy wykonawcy dostali pamiątkowe dyplomy i nagrody, a widzowie otrzymali zaproszenie do Raków na następny rok. Być może do nowo wyremontowanej remizy, bo konieczność odnowienia budynku zauważył nawet w swoim krótkim wystąpieniu radny Sejmiku Wojewódzkiego. Nie muszę dodawać, że słowa te spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem mieszkańców wsi.

Tomasz Bielawski



Zapusty 2012 – Raczki

scenariusz Krzysztof Czarnecki

spektakl zaprezentowany w dniu 18-02-2012 r.

Obsada:

Zapust – Kacper Stryjewski
Misio – Hubert Regulski
Cygan I – Hubert Tabaka
Cygan II – Paweł Grabowski
Cyganka I – Magdalena Pluciennik
Cyganka II – Aleksandra Ostrowska
Koza – Maria Glinka
Diabeł – Anna Ptak
Anioł I – Żaneta Skwiot
Anioł II – Karolina Ferenc
Śmierć – Szymon Kołodziejczyk
Bocian – Aleksandra Regulska
Zapst-Wesołek – Dawid Ferenc

Opiekunowie:

Agnieszka Mikulak oraz Krzysztof Czarnecki

Chodzą, chodzą zapustnicy
Śpiew ich słysząc dookoła
Otwierajcie swe podwoje
Mały duży zapust woła.

Zapust: gotowy jesteś? To ruszamy i parę groszy tak uzbieramy.

Miś: Nazbieramy też pączuszków i chruścików.

Koza: Gdy otworzą nam swe bramy na wy-cieczkę uzbieramy.

Miś: Ale pączuszków i chruścików też.



Zapust: Zmiana planów pączko zgrana, fax dostałem dzisiaj z rana.

Miś: No to fax sprzedamy i kupimy pączków, chruścików.

Zapust: Ty zawsze głodny. Słuchać! Lato do nas napisał.

Koza: W lato napisał, a dopiero teraz się dowiadujemy, co za tempo przekazu.

Zapust: Lato - ten od piłki nożnej. Zaprasza nas, byśmy zagraли na UEFA 2012 jako drużyna reprezentująca Polskę.

Bocian: A dlaczego my?

Diabeł: A dlaczego nie?!

Cyganie: Bo jest nas 11 jak drużyna plus rezerwowi.

Cygan: Ale my jesteśmy zapusty – przebierańce!

Koza: A ci co grają to nie? Nawet orzełka nie mają.

Cygan: Dobrzy jesteśmy, damy radę.

Diabeł: Niech moc będzie z nami.

Miś: A pączuszki będą?

Koza: Ale ja wciąż nie rozumiem dlaczego my?

Zapust: Wybrał nas i koniec. Myślmy, co zrobić, żeby wygrać.



Zapust: Wiadomość na faksu, kumasz?

Miś: Kum, kum – nie – może bocian będzie wiedział, on biegły w tym języku, bo żaby podsłuchuje. Bociek kumasz?

Bocian: Nie, klekoczę.

Zapust: Cicho, cicho, patrzcie, to jest wiadomość, która przyszła faksem, rozumiecie.

Wszyscy: A o o

Zapust: I cicho, jak ktoś coś chce, to niech rękę go góry podniesie, nie wszyscy na raz.

Miś: A pączuszki można faksem wysłać?

Anioł: Co ty z tymi pączusiami?

Miś: No bo zapusty są a ja głodny.

Diabeł: A jak przegramy, to przynajmniej nas nie poznają.

Anioł: Wygramy!

Koza: A będziemy grać na otwarcie, czy zamknięcie?

Anioł: Żeby czasem otwarcie zamknięciem się nie skończyło.

Koza: A kto nas będzie trenował, przecież to całkiem inny repertuar niż zapusty.

Diabeł: Zapust niech trenuje. Cyganka technikę szlifuje. A Cygan wszystko koordynuje.

Koza: A jak ci ze związku, co ten prezes im przewodzi, się nie zgodzą na nasz występ, to po co się męczyć, tyle pracy na marne.

Zapust: Jak sam prezes dał słowo, to się nie martw, na pewno wystąpimy.

Cygan: A dziewczyny, przecież dziewczyn nie ma w męskiej drużynie.

Anioł: A kto to sprawdzi w ubraniu, a nawet w przebraniu grać będą. Z resztą tam tylko na doping są testy, nie na płęć.

Zapust: Trzeba rozdzielić role, co kto ma robić.

Bocian: Misio na bramce stanie. Nie chce na bramce stać, chcę do ataku - Uraaaaa....

Diabeł: Misiek, tylko ty swą posturą możesz największą część bramki zasłonić, a w te szczytliny, co zostaną to może już nie trafią.

Koza: I pączuszki sobie w tej dużej siatce trzymać.

Miś: Aaa...

Cyganie: Do ataku może anioły i diabeł?

Koza: Będzie jak w tej piosence – Trzej przyjaciele z boiska...

(piosenka)

Cygan: Jacy oni przyjaciele, diabeł z aniołem?

Anioł: A jaka to drużyna?

Bocian: Do ataku anioły, bo strzelanie bramki przez naszych to graniczy z cudem, o oni są specjaliści od cudów.

Diabeł: Anioły na skrzydle grać powinni.

Anioł: To drugie skrzydło mamy sobie odebrać?

Zapust: Nie na skrzydle tylko na nogach, a diabeł niech się nie wtrąca i nie miesza w ustawieniu.

Diabeł: Chciałem tylko pomóc.

: Już jak kozie pomagali, to coś tam jej urwali.

Bociek: A ja co mam robić?

Zapust: Bociek z rogaczną zaraz za aniołami będziecie ustawieni, ty klekot w środku, koza i diabeł po bokach, Okey?

Koza: No dobra, ale się popasę na pięknej łączce, taka trawka zieloniutka.

Bocian: A żabki na łące będą?

Zapust: Co wy z tym jedzeniem? Uczyć się i grać macie, a nie żreć pączusie, trawki i żabki!

Cygan: My będziemy w pomocy.

Anioł: Tak. Tak cyganie w pomocy, bo to trzeba do przodu i do tyłu i tak przez cały mecz, a oni są szybcy.

(my cyganie piosenka)

Zapust: Tylko te mandoliny i tamburyny podkładać.

Cygan: A diabeł niech widły zostawi.

Zapust: Śmierć może być tylko ze swoim atrybutem, reszta rączki wolne.

Diabeł: Ale my w nogę gramy, to po co ręce wolne?

Zapust: A jak aut wyrzucić, jeszcze ci widły wypadną i swojego ubijesz.



Diabeł: To dlaczego kostucha może być z kosą?

Śmierć: Bo ja będę na obronie, nikt nie przejdzie, tak będę kosić.

Anioł: To czerwoną kartkę od sędziego dostaniesz, masz grać fair-play.

Śmierć: A cyganie od czego są, ukradną sędziemu kartki, obrona to podstawa.

Zapust: no to jesteśmy ustawieni. Jeszcze taktyka. Z rogu wybija koza, zapamiętaj - wolne wykonuje misio, bo jest wolny - a do karnego wykorzystamy czarnego, może przechytrzy bramkarza. Czas na mały trening, dostaliśmy piłki i korki do treningu.

Koza: Przecież to balony.

Zapust: Jak mówię, że to piłki to piłki. Takie PZPN zamówił i takimi gramy.

Koza: O made in China, a to są korki. Jak w tym grać? To korki od butelek.

Diabeł: I znowu nas w butelkę nabili.

Zapust: Gramy czym mamy i w czym mamy.

Anioł: I wygramy?

Po zielonej prawce piłka goni,
Albo my wygramy albo oni,
Albo będzie dobrze albo będzie źle
Piłka jest okrągła, a bramki są dwie.

Bocian: Całkiem dobrze nam idzie, mamy szansę na Grandpixa.

Anioł: Przynajmniej wstydu nie przyniesiemy, jesteśmy gotowi.

Zapust: To ja dzwonię do głównego: -Halo, to ja jesteśmy gotowi do występu, przygotowani, wytrenowani, ustawieni i przeszkoleni. Tylko chcę się upewnić, czy się godzina nie zmieniła, tak jak się umawialiśmy...

- Cooo? Jak to nie wystąpimy? Jak to?

- No i nie gramy.

Koza: Jak to nie gramy? Tyle przygotowań po próżnicy? To kto zagra?

Zapust: Inną drużynę załatwili, a nas do wiatru wystawili.



Koza: Ale jak to? Chcą, a teraz nie chcą?

Zapust: No, bo prezes chciał nas ten główny, a ten drugi sekretarz czy ktoś, załatwił innych mają grać tamci.

Bocian: Ale bałagan i to ma być dobrze jak oni nie wiedzą co robią.

Koza: Wiecie co, to chociaż my róbmy dalej swoje i nie liczymy na takie występy.

Zapust: Coście tacy smutni, pal sześć prezesa, mamy zapusty.

Miś: I pączuszki są i faworki.

Anioł: Chodźmy do ludzi im teraz zagramy, a szanownych państwa teraz żegnamy.

Diabeł: Życząc wszystkiego co najlepsze będzie, niech ksiądz do was przyjdzie za rok po kolegów.

Śmierć: Zdrowia i siły na te dziwne czasy. Z dala od NFZ-u i od chorych kasy.

Cygan: Pogody i słońca przez roczek cały, i żeby powodzie was omijały.

KONIEC

Zapusty 2012 – Raki

scenariusz: Krzysztof Czarnecki

spektakl zaprezentowany w dniu 18-02-2012 r.

Obsada:

Gospodyni	– Bożena Szlaska
Redaktor	– Malwina Szlaska
Koza	– Zuzanna Ostrowska
Diabeł	– Anita Dzik
Cygan	– Barbara Rogala
Cyganka	– Barbara Lewczuk
Bociek	– Magdalena Kuciej
Anioł	– Anna Wróblewska
Żyd	– Jolanta Żerańska
Śmierć	– Anna Ptak
Babcia	– Jadwiga Grzymek
Dziadek	– Hanna Matusiak

Opiekun: Barbara Rogala

Gospodyni: A wchodźcie, wchodźcie zapustnicy.

Redaktor: Dobry wieczór Pani.

Gospodyni: A ja myślałam, że to zapusty idą, bo to przecie ostatki.

Redaktor: Jestem redaktorką z gazety i przychodzę do Państwa na wywiad, Wieszcza Gminna się nazywam.

Gospodyni: Justyna Faworek, ale ma Pani



dziwne nazwisko.

Redaktor: to po ojcu.

Gospodyni: Nie znam.

Redaktor: No bo sukces ma wielu ojców rozumie Pani Gospodyni.

Gospodyni: Wiem, ale nie rozumiem, a czemuż to czemuż do nas akurat Panienska przychodzi, co to nie ma już o czym pisać, nic ciekawszego nie ma do opisanie? Tylko o nas!

Redaktor: Jest, ale o tym to lepiej nie pisać, jak chce się dalej pisać. A poza tym to rzeczywiście nic takiego się nie dzieje. Zresztą zmieniliśmy orientację, teraz ma być wszystko dobrze same plusy.

Gospodyni: Jak zmieniliście orientację to może Panienska od Palikota?

Redaktor: Nie o taką orientację chodzi, rzecz w tym, że kiedyś było źle, a teraz jest dobrze, co ja mówię dobrze, jest ślicznie.

Gospodyni: Nawet na sesjach w gminie?

Redaktor: Ależ oczywiście, jak ZA to wszyscy jednogłośnie ZA, jak NIE to wszyscy za NIE – jednomysłność!

Gospodyni: A mnie to wygląda na bezmyślność.





Redaktor: Właśnie w tym duchu mają być artykuły, patrzę ładne gospodarstwo, dobrze prowadzone, duże to i artykuł, będzie ładny, dobry i duży! Prowadzi pani gospodarstwo z mężem od ilu ...

Gospodyni: Sama prowadzę z dziećmi i dziadkami.

Redaktor: A gdzie mąż gospodarz?

Gospodyni: Za granica dorabia, żeby kredyty pospłacać, był najpierw w Grecji tam grecką gospodarkę rozłożył, potem do Włoch. Włochy też plajta, już nie ma bunga bunga, potem Portugalia, Hiszpania, bo on ciepło lubi, a teraz to się do domu już wybiera, bo wyczytał, że u nas to jest największy wzrost gospodarczy w Europie, może to z tej waszej gazety, bo wy tak wszystko na plus.

Redaktor: No bo tak trzeba, a dzieci pomagają w gospodarstwie?

Gospodyni: Co mam tak mówić, żeby było na plus, czyli dobrze, nawet jak nie jest.

Redaktor: No tak, tak.

Gospodyni: No to Wacusz - synuś najstarszy bardzo pomaga przy sprzęcie rolniczym do czego się Ne dotknie to zaraz popsuje, nawet z nowiutkim John Derem z przednim napędem sobie poradził, a mówił że nie do zepsucia, a on dał radę. Józio średni też bardzo pomaga, ile ma sił i zdrowia to pomaga, nawet w gipsie jak był cały, bo wracał z Samby nowiutką Toyotą po pijaku, rzecz jasna, ale sam prowadził też pomaga. Henio pomaga przy operacjach bankowych – płaci alimenty na bliźniaki. I córuś moja ... ale chyba to zapusty idą do panienka zaczeka z tym wywiadem

[Wchodzą zapusty](#)

Idą zapustnicy wpuście nas do izby
Pięknie zaśpiewamy nie zrobimy ciżby
Potem zatańczymy zdrowia pożyczymy
Hej zapusty, zapusty
Hej zapusty, zapusty

Zima nie przelewki mróz nas szczypie w nosy



Każdy dla rozgrzewki drze się w niebogłosy
Piosenka rozgrzewa kiedy się ją śpiewa
Hej zapusty, zapusty
Hej zapusty, zapusty

Mości Gospodyni przyszły ciężkie czasy
Poszukaj w lodówce szynki i kielbasy
Gospodarz nie sknera na barek spoziera
Hej zapusty, zapusty
Hej zapusty, zapusty

Koza: Przyszlismy tu na zapusty, dajcie coś zjeść bo brzuch pusty, napełnijcie faworkami my wam za to zaśpiewamy.

Diabeł: A jak pozwolicie dobra Gospodyni, to będziemy z wami również tu tańczyli.

Cygan: Zatańczymy z wami aż zatrzęszczy chatka, niech z nami pohula i dziadek i babka.

[Tańczą !!!](#)

Bocian: Z dalekiej Hiszpanii jak kurier przybyłem i do twego męża dar ja ci złożyłem.

Gospodyni: Przelew zawsze wysłał, a to co? O matko jakie śniade!!!

Diabeł: To skutek przelewu, przelało się chłopcu.

Gospodyni: Nie chcę, przecież kredytu tym nie spłacę.

Anioł: Weźcie Gospodyni przyjmijcie jak swoje, ja pomogę dam opiekę moją.

Diabeł: A ja pomogę je wychować.

[Miała matka syna ...](#)

Anioł: Odejdź od dziecka ty pomocię czarci, twoje wychowanki to są diabła warci.

Cygan: Ja się zaopiekuję tym małym bobasem. Trzymajcie mandolinie tymczasem.

Żyd: Cygan i dziecko, jaka przeszłość je czeka, czy to wyrośnie na dobrego człowieka? U nas w tradycji są rodziny liczne, tak więc wychowamy i to dziecko śliczne.

Bocięk: Radź coś Aniele, pomóż coś Panie, kto owo dziecko ma wziąć na wychowanie?

Anioł: Gospodyni nie chce, ci się nie nadają, dzieci Gospodyni fiu bǳiu w głowie mają, więc tylko dziadkowie zostają.

Śmierć: Dziadkami to ja już się zaopiekuję.

Anioł: Idź mi stąd Kostucho i nie strasz mi Dziadka.

Śmierć: Opuśćcie im jeszcze, bo sprawa jest ważna. Wychowanie dziecka to sprawa poważna.

Diabeł: I tak trzeba z dziecka zrezygnować. Ale za to starszych można wciąż szlifować.

Cygan: Gospodyni droga sama się tak zmęczy, może zięć, synowa w pracy, ją wyręczy.

Gospodyni: Ale te moje dzieci to jeszcze za młode: Wacusz trzydzieści, Józio – 29, Henio – 28, a córuś dopiero 27 lat mają.

[Miała matka dzieci ...](#)

Cygan: Młodzi oczywiście, ale już mogą, mam dla nich partię wprost nie do odrzucenia.

Gospodyni: Dla wszystkich czworga/

Cygan: Oczywiście weselicho wyprawie hurtem to taniej będzie.

Gospodyni: A co to faworków nie stać, żeby każdemu z osobna weselicho wyprawić, kredyt następny się weźmie, ale nikt mnie później palcami wytykał nie będzie.

[Mówi belka z Dziadkiem ...](#)

Żyd: Oj ty Cygan, ja myślał że ty sprytniejszy a ty taki jakoś nie potrafisz towaru sprzedać, ubijmy interes, ty dajesz towar, ja marketing i podział 80/20.

Cygan: 80 dla mnie.

Żyd: Ty chyba się potłukł, albo zarobił mandoлинę w kapitulku.

Cygan: Za co taki towarek?

Żyd: No ja dawałem w ciemno, ale jak chcesz to pokaż to jeszcze mniej dostaniesz.

[Ogląda](#)

Żyd: Po obejrzeniu to tylko za kilogramy mogę zapłacić, umowa stoi, ale jak się nie podoba to z Chin taniej sprowadzę.

Anioł: Ne godzi się tak ludźmi handlować.

Żyd: Bussines is bussines Aniołku.

Anioł: A co z gospodarzami, co im zostanie?

Cygan: Dług, kredyty i komornik na głowie.

Żyd: Dorzucę im kożę gratis.

Diabeł: A ja będę doił.

Koza: O nie ja się nie zgadzam, jak dobrobyt to wszyscy mają mnie wy... poważaniu, a jak bida to Koza ma gospodarkę ratować.

Gospodyni: A idźcież wy z tymi swoimi propozycjami, dzieci jak dorosną to sobie sami drugie połowy znajdą i będą żyli długo i szczęśliwie – jak ja.!. Prawda Pani Redaktor?

Redaktor: Hm?

Cyganka: Gospodyni pozwoli przyszłość jej przedstawić w kartach zapisaną.

Gospodyni: Ja tam we wróżby nie wierzę jak nie mam na papierze to nie uwierzę.



Cygan: Jest papier, długie życie cię czeka, ciężka praca do 67 lat z możliwością przedłużenia, podwyżką w KRUSIE, bałagan w ZUSIE, NFZ nie podoła, zostanie znachor i z miedzy ziola.

Śmierć: Ale będzie roboty.

Bocian: Nie straszcie Wy ludzie, aby do wiosny i przyjdzie nowe, lepsze.

Diabeł: I aby do grudnia.

Koza: A co w grudniu?

Śmierć: Koniec świata.

Redaktor: Ale to u Majów, nie w naszym kraju, my będziemy dalej się rozwijać i zgoda i porządek i do przodu.

Anioł: i Alleluja.

Diabeł: Niech Anioł nie buja.

Koza: No, moi kochani co ma początek ikonicznie mieć musi. Na nas już czas.

[Śpiewa Babka z Dziadkiem.](#)

Anioł: Za gościnę dziękujemy, zdrowia, szczęścia winszujemy.

Bocian: Pani Gospodyni całujemy rączki i prosimy pięknie o słodziutkie pączki.

Żyd: I chociaż wokoło wszystkich gniecie bieda, by podtrzymać tradycję grosik dać trzeba.

Diabeł: A nasi dziadkowie niech odgonią smutki, niech zapustom poleją wódki.

- KONIEC -

XXXI Przegląd Przebierańców Zapustnych Mazowieckie Zapusty 2012r.

Jednorożca, Karniewa, Raciąza, Krasnego, jak również dwa zespoły z Gminy Krasnosielc, a dokładniej z Raków. Zespół dziecięcy „Raczki” z Publicznej Szkoły Podstawowej w Rakach wystąpił z programem zapustnym pt.

Czarnecki. Drugi zespół promujący naszą gminę na Mazowszu to grupa dorosłych aktorów - amatorów „Rakowanie”. Autorem scenariusza, podobnie jak dla grupy „Raczki” jest Pan Krzysztof Czarnecki. I ten program roz-



Mazowiecki Przegląd Zespołów Zapustnych odbyły się tradycyjnie w niedzielę zapustną, czyli ostatnią niedzielę karnawału. W tym roku był to 19 lutego. Na przegląd do Jabłonowa w Gminie Płońsk przybyło 22 zespoły z różnych stron Mazowsza m.in. z Sochocina,

„Jak zapusty na UEFA się wybierały”. Publiczność żywo reagowała na humorystyczne teksty oraz odniesienia do sytuacji politycznej, wspaniałe stroje i dynamiczna gra aktorska spowodowały, że zespół „Raczki” był oklaskiwany ogromnymi brawami opiekunami zespołu są Pani Agnieszka Mikulak i Pan Krzysztof

bawił po raz kolejny nie tylko lokalną widownię na Gminnym Przeglądzie Zespołów Zapustnych w Rakach, ale także widownię gościnnego Jabłonowa.

Gmina Krasnosielc po raz kolejny zaistniała na kulturalnej mapie Mazowsza przypominając tradycję i obyczaje z naszego terenu.



Beata
Heromińska

Zapusty 2012 – Zespół z Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu

scenariusz zespołowy

spektakl zaprezentowany w dniu 18-02-2012 r.

Obsada:

Nauczycielka	– Aleksandra Wilkowska
Uczeń I	– Ewelina Szydlik
Uczeń II	– Weronika Ferenc
Koza	– Sylwia Goliaszewska
ACTA I	– Jakub Mikulak
ACTA II	– Bartek Gołota
Bocian	– Artur Greszta
Śmierć	– Hubert Kluk
Diabeł	– Kinga Wilkowska
Anioł	– Monika Zaleska
Żyd	– Piotr Bojarski
Cyganka I	– Aleksandra Niestępska
Cyganka II	– Karolina Pogorzelska
Cyganka III	– Klaudia Łada
Cyganka IV	– Ewa Kęszczyk
Cyganka V	– Klaudia Lewczuk
Cyganka VI	– Edyta Lewandowska

Opiekun: Małgorzata Piórecka

Tytuł: Lekcja zapustna

Nauczycielka: Dzisiejsza lekcja jest wyjątkowa ...

Uczeń I: Już mamy odmrożone tyłki i nosy. Kto to słyszał, żeby w taki ziąb ciągnąć nas w plener? Jakby szkoły nie było.

Uczeń II: A jest i to powiększona o kompleks stołówkowo-edukacyjny z sanitariatami. Możemy poszczycić się wyposażeniem spełniającym wszystkie określone prawem normy. Będzie w niej wydawane około 600 posiłków dziennie.

Uczeń I: Co ty?

Uczeń II: No co, przeczytałem to w jakiejś mądrej gazecie. Taki przystojniak był na pierwszej stronie.

*/wskazując na grudniowe wydanie
Głosu Gminy/*

Nauczycielka: Temat dzisiejszej lekcji to: „Symbolika i postacie zapustne w obrzędach ludowych a zanieczyszczenie środowiska naturalnego i proekologiczne postawy młodzieży.”

Uczeń I: A proszę pani ja nie rozumiem dlaczego na biologii o tradycjach zapustnych rozmawiać będziemy? Co ma piernik do wiatraka?

Nauczycielka: Ja też nie rozumiem, ale jest w programie, a z programem się nie dyskutuje tylko realizuje.

Uczeń II: Historia, polski, sztuka no to jeszcze, ale biologia i zapusty?

Nauczycielka: Jak się chce to można wszystko połączyć.

Uczeń I: A chce się?



Nauczycielka: Trzeba. Jak się chce pracować. Koniec już tych dywagacji. Znajdujemy się w skansenie ziemi zapustnej, malowniczo położonej wsi nad piękną rzeką Orzyc, systematycznie zanieczyszczaną.

Uczeń I: A ja słyszałem, że radni jak odmula już wszystkie rowy to mają pogłębiać i regulować naszą rzekę.

Nauczycielka: Cicho. Prosiłam was, żebyście się przygotowali do lekcji. I co?

Uczeń II: No i przebraliśmy się. Niektórzy...

Nauczycielka: A wy dlaczego bez stroju?

Uczeń II: Jak to bez stroju? Bez stroju to Adam z Ewą byli, a my mamy ubranka, a przygotowani jesteśmy merytorycznie. Możemy prowadzić konstruktywny dialog mając na względzie dobro klasy i nasze oceny, a co za tym idzie dobro naszych pośladowców.

Nauczyciel: Zobaczymy...

Koza: Oni nie muszą się przebierać, oni sobą symbolizują przysmaki zapustne. Proszę tylko spojrzeć: ten wygląda jak pączek i to w maśle, ten pokręcony jak faworek, ta chuda jak chruszcik.

Nauczycielka: Już dobrze, dobrze. Zapiszcie sobie zapusty...

Uczeń I: Ale my nie mamy gdzie zapisać, miała być lekcja w plenerze.

Nauczycielka: To zapamiętajcie.

Uczeń II: To też się nie uda, bo przy takiej temperaturze to organ służący do zapamiętywania nie działa. Styki nie iskrzą, zamazły.

Nauczycielka: U ciebie to czy ciepło, czy zimno ten organ nie działa. Zastanawiam się czasami czy ty go w ogóle posiadasz? Zapusty według słownika języka polskiego to ostatnie dni karnawału, zwyczaj ludowy związane z obchodzeniem tych dni lub osoby przebrane uczestniczące w obrzędach zapustnych. Dobrze widzę? Kozę, Bociana, Diabełka, Żyda, Anioła, Cyganów, Misia, tych bez strojów. A wy? Co za jedni?

ACTA I: My protestujemy przeciw akta.

Uczeń II: A ja bardzo lubię oglądać akta.

ACTA I: Ty zwichnięty erotomanie, świntuchu, niech się ksiądz dowie to zobaczysz. Chociaż Krzyżski to porządne chłopcy, ale o bierznowaniu zapomnij.

ACTA II: Zobaczysz ty akta w prokuraturze.

ACTA I: Co wy cyfrowo wykluczeni jesteście? Nie wiecie o co chodzi? Myślałem, że ostatnia setka wykluczonych zniknęła po tym programie: „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w gminie Krasnosielec.” A tu proszę jeszcze zaścianek, Konopielka jak Bożię kocham, po prostu.

ACTA II: Akta to taki pakiet międzynarodowy, że nie będzie już tego no „Róbta co chce ta w Internecie”. Ci na górze go podpisali z tamtymi nie konsultowali, a mogli przecież najpierw konsultować, a potem podpisać, nawet jakby się tamci nie zgodzili to i tak swoje by zrobili i dlatego protestujemy.

Nauczycielka: A o co w tym chodzi?

ACTA I: A to już nie wiemy tak dokładnie, my po prostu protestujemy, bo się nie zgadzamy.

Nauczycielka: A konkretnie z czym?

ACTA II: Nie wiemy.

Nauczycielka: To jak widać bardzo skomplikowane. Proponuję wrócić do tematu zapustów. No, proszę bardzo od kogo zaczniemy? Koza, proszę.

Koza: Koza chodziła z zapustami, bo jest symbolem dobrobytu. Na zapust, czyli ostatki było dużo picia i jedzenia, chociaż nie wszystkich było na to stać, ale polskie "zastaw się a postaw się", sprawiło, że stoły w każdym domu się uginały od smakołyków i przepychu. Stąd koza to symbol dobrobytu.

Uczeń I: A ja myślałem, że bieddy?

Koza: A kto teraz może pozwolić sobie na kożę? Widziałem w telewizji tylko najbogatsi: domek nad jeziorem, działka, egzotyczne zwierzęta i ... kozy. Ale na to mogą pozwolić sobie tylko VIP-y i ci co na wiejskiej zasiadają. Krótko mówiąc koza równa się dobrobytu.

Bocian: teraz ja bocian jestem - symbol bezrobocia.

Nauczycielka: Jak to?

Bocian: Bardzo łatwo to wytłumaczyć. Zimą na wioskach w polu roboty nie było, bo zamrznięte – prawda - a zapusty są w zimę – prawda - więc taki chłop leżał przy piecu i jadł tylko to co w lecie wyprodukował i nic nie robił. Bociany są odpowiedzialne za przyrost naturalny i co? I spadek mamy przez tych nierobów. Widziała pani jak bocian fruwa? On nawet skrzydłami nie macha tylko tak o ..., leniwiec jeden, że też skubaniec nie spadnie. Stąd wnioskuję, że bocian symbolizuje nierobstwo



i bezrobocie na wsi.

Śmierć: Za to ja jestem symbolem pracowitości - więcej umiera ludzi niż się rodzi.

Nauczycielka: Ciebie może na koniec zostawimy dzięki ci teraz. Diabeł, proszę co w zapustach symbolizuje diabeł?

Diabeł: No to ja symbolizuję dobroć.

Uczeń I: Ale numer diabeł i dobroć - dobre sobie.

Diabeł: Już spieszę z wyjaśnieniem prostaczkowie moi. Był raj ...



Koza: Był.

Diabeł: Był Adam i Ewa w raju.

Koza: Byli.

Diabeł: Był Pan Bóg i mówił róbcie wszystko co chcecie, jedzcie wszystko co chcecie - tylko jabłek nie jedzcie. A ja dobry byłem i mówię: jedzcie i jabłka, co będziecie sobie żałowali i tak je zareklamowałem, tak przedstawiłem, tak wypromowałem ich walory, że ci z Referatu do Spraw Rozwoju i Promocji Gminy mogą u mnie lekcje pobierać. I zjedli, co tam ludziom jabłek żałować.

Koza: A cha.

Diabeł: Stąd wnioskuje, że diabeł to dobro choć tylko może chwilowe.

Nauczycielka: To anioł w takim razie co symbolizuje?

Diabeł: Anioł symbolizuje elektromechanikę chłodniczą - a to dlatego, że gdzie Piotr nie może tam Anioła pośle.

Anioł: Nie, nie ja symbolizuję zjawiska paranormalne.

Nauczycielka: Zjawiska paranormalne i obrzędy ludowe, jak to ugrzyć?

Anioł: No to niech będzie tradycyjnie - CUDA-teraz zgoda? Co zapomniałeś ostatnią klasówkę z fizyki? Uczyłeś się?

Diabeł: Nie.

Anioł: Umiałeś?

Diabeł: Nie.

Anioł: A 5 dostałeś? I co to jest? Zjawisko niewytłumaczalne rozumowo, czyli cud, a kto ci podpowiadał?

Diabeł: Ty.

Anioł: No więc rozumiesz teraz anioł to cud.

Żyd: A Żyd symbolizował bankowość - dlatego chodził po wiejskich czatach jako symbol

nieosiągalnej przez chłopów niezależności finansowej. I kłut ich w oczy swoim talentem zapożyczonym od Fenicjan tzn. handlem. I żeby było powiązanie z biologią i ekologią to jaki jest podstawowy przysmak kuchni żydowskiej - no- czosnek. Zdrowy i antybakteryjny, a nie jakiś tam glutaminian sodu.

Cyganka I: A my cyganie symbolizujemy pracowitość i zdrowy styl życia.

Nauczycielka: Cyganie i pracowitość.

Cyganka II: A kto robił patelnię, próbowałaś kiedyś zrobić patelnię? A ty wiesz jak na takiej patelni się smaży? A jak z niej smakowały te wszystkie specjały? Nawet herbatę można na takiej patelni zaparzyć.

Nauczycielka: No a ten zdrowy tryb życia?

Cyganka I: po prostu ...

Cyganki III, IV, V, VI: - śpiewają piosenkę „Jadą wozy kolorowe”

Cyganka I: Tabor i te konie, ale widzę, że w ogóle nie rozumiesz natury cygana i tego co ci mówię. To jakbym rozmawiała ze ślepym o kolorach. Wczuj się trochę w tę atmosferę: świeże powietrze, wiatr we włosach...

Żyd: Komary w zębach.

Cyganka II: Prostak.

Nauczycielka: Moi kochani z waszych wywodów, przedstawienia postaci i ich symboliki byłby materiał na pracę doktorską z etnografią, ale jak ktoś by ten tytuł dostał to byłby NASZ KILEJNY POLSKI CUD.

Bocian: Dziękuję wam i już mam robotę.

Nauczycielka: Cicho bocianie wracamy do szkoły, co ja mówię do szkoły, do zerówki. Z wami trzeba zacząć pracę od podstaw, bo widzę, że gatunkiem najbardziej zagrożonym wyginieciem jest – ZAPUST - stary, polski, tradycyjny.

Cyganki III, IV, V, VI: - śpiewają piosenkę „My cyganie”.

Wszyscy tańczą zachęcając publiczność do wspólnej zabawy.

- KONIEC -

Zapusty jak malowanie...

Najmłodszy z naszych szkół, oprócz bardzo aktywnego udziału w Zapustach Gminnych organizowanych już tradycyjnie w gościnnych Rakach, wzięli również udział w konkursie plastycznym zorganizowanym przez szkoły naszej gminy. Prace mogły być wykonane dowolną techniką. Dlatego dzieci i młodzież do wykonania prac konkursowych używała farb, kredek, plasteliny, bibuły, a także kleju. Rysunki i wyklejanki można było oglądać w czasie Zapustów w Rakach w dniu 18 lutego br., ba, można podziwiać je dalej w tej Szkole, a podziwiać za-
pewniam jest co! Moim zdaniem (i nie tylko moim) większość prac nadaje się do prezentacji szerszej publiczności. Są tak starannie wykonane i takie ładne, że nie tylko

my, uczestnicy Gminnych Zapustów, ale także i inni powinni oglądać takie arcydzieła. Wszyscy uczestnicy tego konkursu byli jednocześnie jego zwycięzcami, a w nagrodę otrzymali to czego w ich pasji najbardziej potrzeba, a więc bloki rysunkowe, kredki itp. przedmioty

Bardzo chcę podziękować za prace plastyczne dzieciom ze szkół w Amelinie, Krasnosiel-

cu, Dąrdzowie i Rakach. Jak zawsze można polegać na uczniach tych szkół i ich nauczycielach, jeśli chodzi o zaangażowanie w każdym konkursie... Cieszy to nie tylko mnie, ale także i ludzi, którzy w naszych gminnych zapustach brali udział i mogli oglądać i cieszyć się pracami naszych pociech.

Katarzyna Płak





























Marta Walendziak
RSP Amelin,
kl. VI



Wojciech i Weronika
RSP Krasnosielc, kl. IV B

Wieści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 dotomka@vp.pl Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 domalagos@gmail.com

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1